

Refleksje niewierzącego nad przyszłością chrześcijaństwa

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

Nauka po prostu neguje i odrzuca samo istnienie sił ciemności
Charles Taylor

Kiedyś chrześcijaństwo oddawało przekonania, wartości i pragnienia większości. Dziś chrześcijaństwo na Zachodzie zaczyna stanowić subkulturę — mówi amerykański watykanista John L. Allen, ekspert CNN w sprawach Kościoła kat. Benedykt XVI nazywa dziś tę sytuację "chrześcijaństwem kreatywnej mniejszości" (to sąd życzeniowy i eufemistycznie wyrażony). Zdaniem J.L.Allena w chrześcijaństwie zachodnim, czyli w Europie, USA, Kanadzie i Australii następuje przekształcanie się religii jako siły kształtującej kulturę większości w religię wyznawaną przez mniejszość społeczeństwa. To dzieje się — jego zdaniem — od pewnego czasu, ale teraz zbliżamy się do punktu kulminacyjnego. Analogie z pierwszymi wiekami historii chrześcijaństwa (przynajmniej do edyktu Konstantyna I Wielkiego) nasuwają się same.

Można więc stwierdzić, iż chrześcijaństwo wchodzi w etap swego rozwoju nader zbliżony (bądź bardzo podobny) do egzystencji judaizmu od wieków: rozproszenie, diaspora w morzu innych kultur, wyznań czy quasi-religii, odrębność gmin (w sferze kultu, doktryny czy interpretacji Pisma Św.). Allen wprost stwierdza, że *"...Chrześcijanie będą musieli przyzwyczaić się do tego, do czego Żydzi są przyzwyczajeni od wieków"*. Czyli do życia zarówno jako diaspora jak i mniejszość, pośród obcej ideologicznie bądź doktrynalnie masy ludności.

Wtóruje mu w tym wypowiedź kardynała Józefa Ratzingera sprzed lat (dziś Benedykta XVI), który w wywiadzie udzielonym P.Seewaldowi w 1996 r. ("BÓG I ŚWIAT", Warszawa 2006) jasno stwierdza: *"...Kościół trzech pierwszych wieków naszej ery był niewielką wspólnotą. [...] Ludzie którzy nie czuli się zdolni do pełnej identyfikacji, mogli niejako przylgnąć do Kościoła by zobaczyć, czy się zdobędą na ostateczny akces"*. Jego zdaniem — jako ważnego hierarchy instytucji religijnej jest to głos szczególnie istotny — przyszłością katolicyzmu (i Kościoła katolickiego tym samym) jest esencjalizacja (i wszystko co za tym pojęciem się kryje).

Znakomity znawca problemów Kościoła katolickiego oraz relacji chrześcijaństwo — judaizm, M.Horoszewicz celnie zauważa w kontekście prowadzonych tu dywagacji, że jedynie w Europie Zachodniej (czyli nawet nie na całym obszarze zwanym potocznie — i jak uważanym jako także kultura czy cywilizacja — Zachodem) następuje to, co zwiemy sekularyzacją (bądź laicyzacją) codziennego życia. Co jednocześnie nie jest równoznaczne z zanikiem społecznych potrzeb transcendencji czy duchowości. Pozostałe części świata nadal toną jednak w pogłębiającym się w niektórych przestrzeniach, religianctwie, mistycyzmie, w oparach irracjonalizmu i ezoterycznych widm. Charyzmatyczne sekty i quasi-religijne ruchy poszerzają stale swe możliwości sugestii i infiltracji ludzkiej świadomości (i podświadomości) tak ilościowo jak i jakościowo (technologia i nowe formy medialnego oddziaływania). Wpisują się też doskonale w podstawowe kanony agresywnej gospodarki wolnorynkowej. I na ten fakt zwraca — osłabienie znaczenia Europy i europejskiej kultury (de- europontrocentryzacja świata) — w rzeczonym wcześniej wywiadzie kard. Józef Ratzinger widząc w tym fakcie szansę dla Kościoła jako ogólnoświatowej, uniwersalnej, ponad partykularnej (polityka, kultura, ekonomia, ideologia etc.) instytucji.

Wielkie struktury, tradycyjne, hierarchiczne i zdogmatyzowane, tracą - wg ZASADY 3 x D (dekonstrukcja, demokracja, decentralizacja) — coraz bardziej na znaczeniu i rozpluwają się w tym co Zygmunt Bauman zwie *"płynną ponowoczesnością"*. Kościół katolicki, będący ostatnią światową monarchią (w miarę — przynajmniej teoretycznie i z założeń wczesno-średniowiecznych kiedy kształtowały się jego zręby w ówczesnej Europie Zachodniej - uniwersalną) i strukturą post-średniowieczną w swym monarchizmie, jest coraz szerzej i dogłębniej dotykany przez procesy postępującej dezintegracji. Dotyczy to również innych kościołów chrześcijańskich, tzw. tradycyjnych (denominacji luterańskiej i kalwińskiej).

Allen uważa też, że sam Kościół jest odpowiedzialny za postępującą sekularyzację: *"Kościół ponosi za to odpowiedzialność z trzech powodów. Po pierwsze — zbyt długo nie uznawał autonomii państwa. To sprawiło, że wielu ludzi zaczęło postrzegać Kościół jako instytucję polityczną. A polityka, jak wiadomo, dzieli. Po drugie — Kościół w krajach takich jak Hiszpania i Polska przez setki lat był monopolistą. A monopolisci są leniwi"*. Po trzecie — (ten aspekt dotyczy przede wszystkim Polski) monopolisci, jak na rynku — *"... nie mają ochoty niczego zmieniać. Kościół w Polsce musi się nauczyć rywalizacji, konkurencji. Musi się po prostu gruntownie zmienić"*.

Ponadto warto tu dodać, że Kościół nad Wisłą, Odrą i Bugiem jak każdy monopolista uzurpuje

sobie wszelkie przymioty i autorytatywność wydawania opinii (działania i skutki tych poczynań dotyczą bowiem rynku idei, wierzeń religijnych, zachowań czy symboliki). Zwłaszcza jeśli chodzi o historię i zmiany ustrojowe w Polsce (i na całym kontynencie europejskim). Uzurpuje sobie też owe prerogatywy na zasadzie wydania „z siebie” - formalnie, praktycznie, doktrynalnie i ideologicznie — Jana Pawła II, postaci zawłaszczającej w polskiej przestrzeni intelektualnej i dialogu publicznym całość konfrontacji dwóch systemów: liberalnej demokracji z komunistycznym blokiem, skupionym wokół ZSRR, zakończonej implozją tego ostatniego. Historyczne zasługi Kościoła są w tym przypadku wg polskich „prawdziwych” katolików więc niepodważalne, sięgające nieba, wieczne.

W kwestii krzyża w polskim Sejmie Allen mówi: „... Nie wiem, jaki będzie rezultat tej bitwy. Ale moja długoterminowa prognoza dla Polski jest taka, że ten krzyż pewnego dnia zostanie zdjęty”. Swoje zdanie uzasadnia tym, że w innych krajach Europy symbole religijne zniknęły z publicznych miejsc wiele lat temu. I jest gotowy założyć się, że stanie się to także w Polsce. Dni potężnego, uprzywilejowanego, korzystającego na współpracy z państwem chrześcijaństwa się muszą skończyć — konkluduje amerykański watykanista.

Jednak Kościół powszechny, zarówno w Polsce jak i w wymiarze światowym, Kościół Jana Pawła i Benedykta, wcale nie zamierza się zmieniać. Może najwyżej kosmetycznie. Jeżeli podstawą doktryny i działania praktycznego, codziennego, katolickiego ma nadal stanowić ewangelizacja — teraz poprzez inkulturację (ulubione terminy i pojęcia doktrynalne papieża-Polaka) co jest ni mniej ni więcej tylko starym, ale przedstawianym w nowym opakowaniu „eklezjo-centricznym” pojmowaniem historii, kultury, dorobku myśli człowieka itd. z ukrytymi pod post-modernistycznym językiem starymi zadaniami misjonarsko-eurocywilizacyjnymi rodem z epoki kolonialnej, trudno o inne wnioski i konkluzje.

W 1916 r. papież Benedykt XV w liście do kardynała B.Pompilego nazwał Europę „ogrodem świata”. Europa w tej metaforze pełniła (i pełni nadal w świadomości watykańskich kurialistów, a papież rzymski jest przecież jednym z nich) zawsze „siłę Kościoła w skali globalnej” ([za]: M.Impagliazzo) i poczucie, iż papież jest z racji położenia Watykanu (w Europie) spadkobiercą tradycji rzymskich i „jednym z najważniejszych Europejczyków”.

To wyjaśnia wszystko. To pokazuje nadal imperialne ciągoty papieży rzymskich (w przestrzeni *ducha*, świadomości, mentalności) i poczucie misji oraz posiadania jedynej prawdy. To egzemplifikuje niechęć do współczesnego świata, świata Zachodu który już dawno wymknął się chrześcijańskim okowom określonego sposobu myślenia. Katolicyzm jest tu najbardziej skrajnym przykładem — ze swoją hierarchicznością, apriorycznością, strukturą i podporządkowaniem wiernych. Inne wyznania chrześcijańskie (w mniejszym lub większym stopniu) porzuciły ten średniowieczny i imperialny model już dawno.

Bo jeśli *otwarty katolik*, czołowy adherent *teleologie nouvelle*, admirator janowego *aggiornamento* i *acomodata renovatio* oraz twórca *Vaticanum II* o. M.D.Chenu stwierdzał przed pół wiekiem, że należy utrzymywać prymat kontemplacji nad działaniem to trudno się dziwić aktualnym stanowiskom Watykanu wobec współczesnej cywilizacji. Bowiem zarówno koncepcje Jana Pawła II (jego poprzednik Paweł VI był o wiele bardziej ostrożnym i płochliwym w wyrażaniu potępień, rzucaniu anatem czy ostrzeżeń wobec niepokornych *owieczek* oraz otaczającego Kościół i katolicyzm świata) jak Benedykta XVI w tej mierze zdecydowanie odbiegają od zasadniczych idei M.D.Chenu i innych animatorów II Soboru Watykańskiego (z Janem XXIII na czele). Jan Paweł i Benedykt usztywnili stanowisko katolicyzmu w węzłowych zagadnieniach doktrynalnych, zwłaszcza w relacjach katolicyzm — świat współczesny, świat obcy i pluralistyczny, świat cywilizacji naukowo-technicznej III generacji (mediatyzacja, globalizacja, miniaturyzacja czyli nano-technologia, masowa komunikacja i indywidualizacja). Kościół, a także pozostałe denominacje chrześcijańskie (zwłaszcza te tradycyjnej obediencji), nie wytrzymują po prostu konkurencji innych wierzeń chrześcijańskich (ruchy pentekostalne, Świadkowie Jehowy, mormoni czy nurty zwane ewangelikalnymi) bądź nowych ruchów quasi-chrześcijańskiej proveniencji; ruchów demokratycznych (wybór kapłana bezpośrednio przez wspólnotę, jego uczestnictwo na co dzień w życiu gminy, równoprawność kobiet i mężczyzn w sprawowaniu kultu, charyzmatyczność i ezoteryka, tele-ewangeliczność czyli medialność, rozrywka, *show*), rozproszonych, pluralistycznych w formie zewnętrznej (i fundamentalistyczno-dogmatycznych w strukturze wewnętrznej), anty-strukturalnych i anty-hierarchicznych. Kryzys dotychczasowego modelu chrześcijaństwa w ogóle (polegający z grubsza na porażce i uwiądzie ilościowym i jakościowym — znaczenia i mocy społecznego oddziaływania — kościołów pojmowanych tradycyjnie, jako duże, piętrowe struktury, z ogólnie przyjętą hierarchią, dogmatami, liturgią i kultem) można sprowadzić do bankructwa tej doktryny i wizji na gruncie antropologicznym.

Widać jak na dłoni, że wysiłki katolickiej myśli (ale ów problem dotyczy także zarówno teologii i filozofii protestanckiej jak również prawosławnej) godzenia nauki i doktryny chrześcijańskiej (tam gdzie nauka narzucana jest siłą czy autorytetem urzędu lub struktury musimy mówić o doktrynie) z nowymi formami cywilizacyjno-kulturowymi, łączeniu ich z nowymi trendami umysłowymi i najszerzej pojmowanym rozwojem ludzkości nie zdają u progu XXI wieku absolutnie egzaminu. Chrześcijaństwo (w dotychczasowej formie i strukturze) się cofa, kurczy, zwija, zamiera i więdnie.

To normalna ewolucja wierzeń religijnych (każdej formy tych wierzeń, znana religioznawstwu i historii jako coś oczywistego) — dalszą egzystencję tej religii można sobie wyobrazić jako czegoś na kształt hinduizmu lub islamu (od upadku kalifatu bagdadzkiego w 1258 r.): struktury rozproszonej, zdecentralizowanej, składającej się z wielu kultów, wierzeń, tradycji, rytów i lokalnych obrzędów. Pojęcie chrześcijaństwo będzie się — podobnie jak to ma miejsce współcześnie z hinduizmem — kojarzyć bardziej z jakąś, jedną z wielu, kulturą czy nawet — określoną cywilizacją. Będzie bardziej synkretycznym konglomeratem wierzeń i zhierarchizowany do tej pory katolicyzm to czeka.

Warto tylko zauważyć, iż chrześcijaństwo wobec dziejów i dorobku historyczno-kulturowego tego co nazywać przywykliśmy hinduizmem jest religią nader młodą.

Protestancki teolog i filozof P.Tillich miał stwierdzić, iż *"...Krytyka naukowa nie ma w sobie siły zdolnej doprowadzić do zaniku symboli religijnych. Tam gdzie pozornie siłę taką przejawia, poprzedza ją pęknięcie w świadomości religijnej"*. Dodać do tej wypowiedzi można jedynie to, iż owo pęknięcie w świadomości religijnej człowieka pojawia się m.in. w wyniku osiągnięć nauki, bądź co bądź będącej efektem sprawczych mocy ludzkiego rozumu.

Zasada sprzężenia zwrotnego — jak wszędzie w życiu — ma tu jak najbardziej zastosowanie.

Tak oto przejawia się garść ogólnych refleksji agnostyka i człowieka pozostającego daleko od wiary religijnej na problemy nurtujące ponad 2,1 mld ludzi na świecie (na tyle ocenia się liczbę chrześcijan w dzisiejszym świecie). I przede wszystkim dlatego jest to tak fascynujący i zajmujący temat.

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 14-11-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7533) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7533>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego

powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racionalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racionalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl